Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Nr. 143. Rok 39.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na wtorek, 13-go grudnia 1932 r.

Na froncie wewnętrznym

Dyskusja polityczna poza bramami Sejmu — Sławek przeciwko „łamaniu kości“ — Czy kontrola państwa będzie tajna? — Wyzysk ze strony dostawców wojskowych

Przymusowe wakacje sejmowe, narzucane naszym ciałom ustawodawczym nawet w okresie rozpraw budżetowych wywołują niepożądany objaw gwałtownych walk i tarć politycznych poza bramami sejmu. W ostatnich dniach mieliśmy aż dwie sensacje polityczne. Jedną było wystąpienie wodza ruchu ludowego W. Witosa, który oświadczył, że ruch ludowy w Polsce pod wpływem skrajnej nędzy panującej na wsi, pod wpływem bezprawnych a bardzo dokuczliwych represji, przesunął się bardzo na lewo i staje do zdecydowanej walki nie tylko z kartelami, ale z kapitalizmem wogóle.

Jeżeli W. Witosa można dziś uważać za szturmowego człowieka opozycyjnej lewicy, to takim po drugiej stronie frontu jest nim prezes B.B.W.R. pułkownik Sławek, który swoje programowe przemówienie wygłosił również nie w sejmie, gdzie posiada przecież decydującą większość, ani nawet nie w klubie B.B. ale na zjeździe delegatów związku legjonistów.

Mowa pułkown. Sławka, trzeba przyznać, że w wielu punktach stanowi niespodziankę. Pułk. Sławek sam potępia swoją polityczną metodę „łamania kości“, „tajnych sprawców“, „srogiej dyktatury“, gdyż jego zdaniem nie mogą one dać dobrych wyników, **ale mogą zamienić społeczeństwo polskie na stado popędzanego bydła.**

Sławek przyznał również, że obóz legjonowy, który zagarnął dla siebie władzę, stanowi bardzo mały ułamek procentu w polskiem społeczeństwie i nie posiada więc żadnego rachunkowego uzasadnienia dla sprawowania władzy. Dla liczebnego podniesienia uprzywilejowanej elity, zwłaszcza, że olbrzymia większość dawnych legjonistów dziś walczy z obozem rewolucji majowej, radzi Sławek tworzenie dalszych brygad od 4 do 18-ej.

Oświadczenie pułk. Sławka jest bezwątpienia dowodem poczucia braku sił własnych, braku moralnego tytułu do dalszego znęcania się nad polskim narodem. Trudno jednak łudzić się, by ta klika, która od szeregu lat przyzwyczaiła się do pobierania olbrzymich poborów i tantjem, która zasiedziała już dobrze stoliki w Oazie i Adrji, nagle poczuła wyrzuty sumienia i zrzekła się hulania w kabaretach na koszt publiczny, zrzekła się stosowania terroru bojówek zaopatrzonych w bomby gazowe i rewolwery.

Że w oświadczeniu pułk. Sławka nie ma ani krzty dobrej woli, można się przekonać choćby z tego, że równocześnie odbył się gwałtowny atak na Najw. Izbę Kontroli państwa, której orzeczenie chciano zataić przed polskiem społeczeństwem. Oto co pisze sprawozdanie N.I.K.P.:

„Najwyższa Izba nie podziela przytoczonego stanowiska ministra skarbu. **Jej zdaniem drukowane egzemplarze zamknięć winny być dokładną kopją oryginalnych zamknięć** i zawierać wszystkie obroty i dane z gospodarki finansowej państwa. **Korzystanie z oryginalnych zamknięć jest utrudnione,** gdyż zamknięcia te są **przedkładane tylko w jednym egzemplarzu.**

Słowem, nazewnątrz walka z nadużyciami, a wewnątrz hulanie Wyrostków, Starzyńskich, Lewenherców i tajenie przed społeczeństwem wyników kontroli przez ograniczenie jej istotnego sprawozdania do jednego egzemplarza, do którego opozycje miałyby zamknięty dostęp.

Nie bez racji jedna z rezolucji zjazdu legjonistów głosi:

że w mobilizacji sił narodu nie wszystkie warstwy jednako ofiarny biorą udział, że czasy obecne mogą przypominać podział na obrońców frontu i dostawców wojennych.

Autorzy rezolucji zapomnieli jednak dodać, że „dostawcy wojenni“, którzy dorabiają się olbrzymich „fortun na nędzy swoich braci, to właśnie „elita legjonowa“, to dawny oddział wywiadowczy legjonów, który bardzo drogo każe sobie płacić za dawne zasługi frontowych kolegów, którzy bądź polegli, bądź wrócili do swoich skromnych warsztatów pracy, **gdzie stanowią cząstkę polskiego stada popędzanego batem nieuczciwego handlarza.**

Prześladowania Księży w Łomżyńskiem

Niedawno księżom, wracającym z konferencji w Łomży ubliżył komendant „Strzelca“ ze Stawisk za to, że mu zwrócili uwagę na zakaz palenia w autobusie. Dygnitarz ten nakazał nadto policji pociągnąć księży do protokółu.

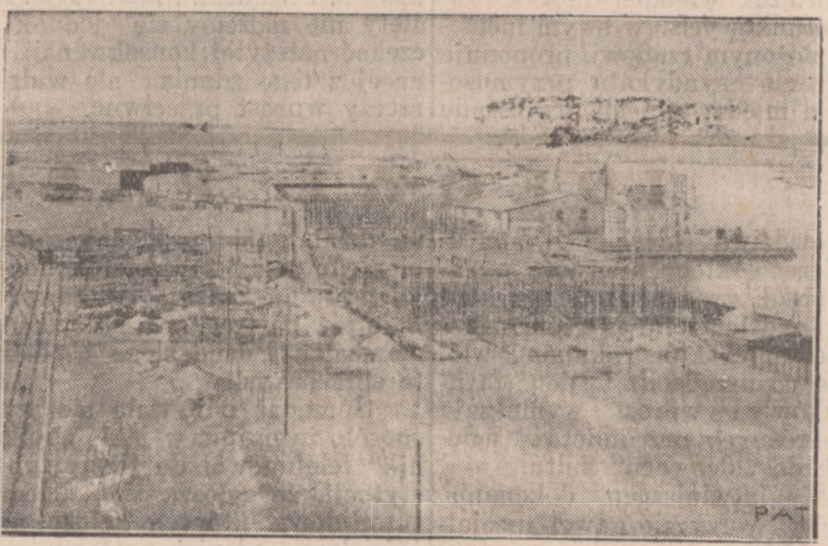
Innemu księdzu wytoczono proces o obrazę wojewody, lecz oskarżenie okazało się oszczerstwem; drugiego księdza oskarżył nauczyciel o obrazę marszałka Piłsudskiego, ale i to okazało się fałszem.

Przeciwko ks. proboszczowi w Śniadowie starosta łomżyński wysłał do swoich władz przełożonych różne ciężkie zarzuty. Dochodzenia przeprowadzone przez władze kościelne wykazały, że i te zarzuty były zmyślone.

Ostatnio zjechał do Śniadowa niejaki Romanowski, podobno tajny agent polityczny z Łomży, w celu skorzystania z odbywającego się jarmarku do zbierania zarzutów przeciwko ks. proboszczowi. Z pośród zebranych na jarmarku parafjan policja wyciągała niektórych do przesłuchiwania przed owego pana, którego dla większego wrażenia nazywała „sędzią śledczym“.

Postępowanie powyższe wywołało wśród ludności miejscowej wielkie oburzenie, któremu parafjanie dali wyraz przez wysłanie do Łomżyńskiej władzy kościelnej ostrych protestów zaopatrzonych w około tysiąca podpisów, proboszczowi zaś wyrazili swe żywe ubolewanie z powodu takiego siania rozgoryczenia przez władze powiatowe i zapewnili go o swojem serdecznem przywiązaniu.

Komu to rozgoryczenie ludności jest potrzebne? (Kap)



ROZBUDOWA PORTU W GDYNI

Port w Gdyni rozwija sie z każdym niemal miesiącem. Co kilka tygodni powstają nowe budowle i nowoczesne urządzenia portowe, przyczyniające się do coraz bardziej zwiększającego się obrotu towarowego w porcie. Na zdjęciu naszem widzimy znajdujące się w budowie nowoczesne magazyny oraz dworzec osobowy na molo pasażerskiem, do którego przybijają statki pasażerskie komunikacji zamorskiej.

Apelacja w procesie brzeskim

Termin rozprawy apelacyjnej w procesie brzeskim został wyznaczony na dzień 7 lutego 1933 r.

Bójka w parlamencie niemieckim

W czasie środowego posiedzenia Reichstagu parlament niemiecki był widownią bójki między posłami hitlerowskimi i komunistycznymi.

Kiedy jeden z mówców komunistycznych atakował ostro prezydenta Hindenburga, zarzucając mu, że jest on prezydentem „zamachu stanu“, komuniści poczęli wznosić okrzyki „precz z Hindenburgiem“. Nagle padł taki sam okrzyk z galerji, przeznaczonej dla widzów. Wówczas kilkunastu posłów hitlerowskich pobiegło na galerję, chcąc spraawdzić, kto wzniósł ten okrzyk. Za hitlerowcami pobiegło kilku posłów komunistycznych.

W kuluarach parlamentu przyszło do ostrego starcia między biegnącymi posłami komunistycznymi a hitlerowskimi. Wywiązała się bójka, w której posługiwano się krzesłami, kałamarzami, popielniczkami i zdartymi ze ścian aparatami telefonicznymi. Wybito wiele szyb i potłuczono kilka żyrandoli. Kilku posłów odniosło poważne obrażenia. Ciężko ranny w głowę jest jeden z posłów hitlerowskich, ugodzony aparatem telefonicznym. Dopiero policji udało się uspokoić walczących na pięści.

Po tem burzliwem zajściu przystąpiono dopiero do porządku obrad.

Wyrok na sługusów dyktatury

W Madrycie ogłoszono wyrok na generałów, którzy brali udział w zamachu stanu, zorganizowanym przez Primo de Riverę. Generał Martinez Anido został skazany na 24 lata przymusowego osiedlenia na wyspach Belearskich i pozbawienie praw cywilnych i politycznych. Inni skazani zostali na przymusowe osiedlenie w różnych miejscowościach w ciągu 14 lat oraz zawieszenie w prawach cywilnych i politycznych i pozbawienie praw do emerytur.

Anglja zapłaci dług grudniowy

Na drugą notę Anglji, skierowaną do rządu Stanów Zjedn., a domagającą się odroczenia terminu spłaty długu, przypadającego na dzień 15 grudnia br., Stany Zjednoczone odpowiedziały, że termin ten nie może być odroczony.

Wobec tego Anglja przygotowuje się do spłaty raty grudniowej długu. Część złota na poczet tej raty została już załadowana na statek.

Jad nienawiści

Z powodu ogłoszenia w krakowskiej gazecie „Naprzód“ wywiadu z prezesem Stron. Ludowego, Witosem, w którym prezes Witos wypowiedział się co myśli o obszarniczo-pułkownikowskiej gospodarce, i jak należy przeciwstawić się na przyszłość tym rekinowym apetytom, „Gazeta Polska“, organ pułkowników, Radziwiłłów, Wiślickich i Sanojców odpowiada z pianą na ustach w artykule „Wypro-wadzka na Awentyn“.

Z artykułu tego dajemy pani żej szereg wyjątków, które należy mocno sobie w głowie utrwalić i popamiętać do odpowiedniego czasu:

„Cwany „ciarach“ z pod Tarnowa ogłosił bankructwo kapitalizmu. Dwukrotny premjer centroprawu wróży przyszłość centrolewu, jeśli ten dobrze polewieje“.

„Witos lanckoroński wzywa lewicę do złożenia mandatów i opuszczenia Sejmu.

Nie mamy oczywiście nic przeciw temu, aby poseł Witos zabrał z Sejmu swój węszący nos, juchtowe buty, swego Kiernika i swą przeszłość.

Nie mamy więc zamiaru zajmować się zamiarami p. Witosa. Jakiekolwiek są nie znaczą i nie znaczyć nie będą. P. Witos jest widmem z tamtego — zgasłego już — świata, choć żre kiełbasę i popija piwo. Nawet po dobrej misie grochówki z wędzonką p. Witos nie przestanie być upiorem.

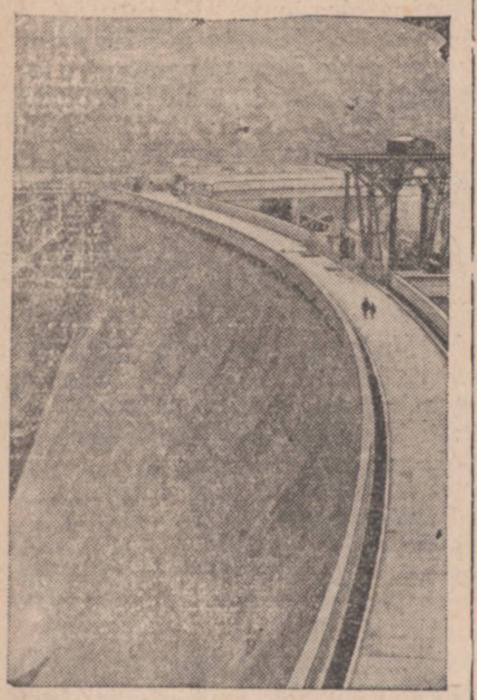
Natomiast „casus Witos“ obchodzi nas z całkiem innego punktu widzenia. Jest to ciekawy przykład zupełnego rozkładu opozycji. Zresztą tylko jeden z przykładów — jest ich więcej.“

W dalszym ciągu artykuł wypisuje brednie o „całkowitym rozkładzie opozycji“, wreszcie stwierdza, że

...„niema w Polsce wogóle żadnego obozu politycznego poza obozem rządzącym. Dobrze czy źle — obóz ten musi rządzić, bo w nim jednym jest rozsądek, trzeźwość, poczucie odpowiedzialności za słowo i czyn.“

W Niemczech otwarto największą tamę wodną w Europie

W dolinie Sali między miejscowościami Saalfeld i Schleitz otwarto największą w Europie tamę wodną.



Budując tamę, wykorzystano już małe jezioro górskie, które umyślnie rozszerzono na olbrzymi obszar, z którego poprzednio musiano usunąć 20 domów mieszkalnych i fabryk. — Olbrzymi basen wody obejmuje 920 ha ziemi ornej, lasów itp.

Tama posiada olbrzymie znaczenie dla ruchu statków na Łabie, która to rzeka przez szereg miesięcy letnich jest prawie zupełnie wyschnięta i nie pozwala na utrzymanie regularnej żeglugi. Dzięki otworzonej obecnie tamie, w miesiącach letnich rzeka posiadać będzie zawsze dostateczną ilość wody. Przy tamie wybudowano olbrzymią elektrownię, wytwarzającą rocznie energję w ilości 30 miljonów kilowatów.

Zredukować zaległe podatki

Doniosły projekt warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej

Zmorą straszną trapiącą wszystkie placówki przemysłowo-handlowe i warsztaty rzemieślnicze jak i rolnictwo w całej Polsce — jest sprawa zaległości podatkowych. To też na podkreślenie zasługuje fakt, iż warszawska Izba Przemysłowo-Handlowa przystąpiła do opracowania planu redukcji zaległych podatków.

Zagadnieniu temu poświęcone jest walne zebranie Izby odbywające się obecnie. Za warszawską Izbą staną mają wszystkie Izby prowincjonalne. Plan likwidacji okręgu skarbowego, a temsamem odciążenia zobowiązań przedsiębiorstw przedstawia się następ.:

Na dzień 1 stycznia 1931 roku ustala się zaległość dla każdego płatnika bez kar i odsetek, zaś po tym terminie — z doliczeniem 6 procent w stosunku rocznym.

Spłata zaś zaległości odbywa się ratami w ciągu 5 lat.

Roczna rata nie może przekraczać 10 proc. wszystkich zaległości.

Przy wpłaceniu takiej raty ma być ona zaliczona podwójnie, t. j. jako 20 proc. zaległości.

Ponadto Izba proponuje, aby przy regularnem płceniu bieżących podatków płatnicy otrzymywali bony w wysokości 10 proc. wpłaconej sumy, które to bony będzie można wpłacać na poczet przyszłych podatków.

Dalej plan, proponowany przez Izbę, zawiera tak ważne pozycje, jak postulat rewizji skali podatku dochodowego i konieczność rewizji obciążeń socjalnych z tytułu ubezpieczeń pracowniczych.

Obniżenie cen przemysłowych i skartelizowanych i przywrócenie zachwianej równowagi cen pomiędzy wytworem przemysłu i rolnictwa — również staje się jednym z postulatów Izby.

Doniosła akcja Izby warszawskiej, która, jak zaznaczyliśmy, ma za sobą poparcie wszystkich prowincjonalnych, wraz z rzemieślniczemi i rolniczemi — powinna skierować doraźną walkę z krzywdą na realne tory. Słusznie przesem to walnemu zebraniu Izby sfery gospodarcze przypisują ogromne znaczenie.

Kij ma dwa końce

Aresztowani masowo działacze Stronnictwa Ludowego, w związku z ostatnim strajkiem chłopskim na terenie czterech województw, przeważnie już zostali wypuszczeni i, jak widać z ogólnych nastrojów, pobyt w więzieniu pobudził ich do jeszcze bardziej gorliwej pracy społecznej i politycznej.

Cały szereg działaczy robi oświadczenia na zebraniach i pisze do gazet korespondencje, iż wprost z więzienia stanęli do pracy politycznej, np. p. **Michał Starzyk** po opuszczeniu więzienia w Tarnowie w ciągu tygodnia odbył zebrania polityczne w trzech wioskach, zjednał 50 członków i 20 prenumeratorów pism ludowych, podobnie postąpił p. **Franciszek Korga** z Tarnobrzeskiego i wielu innych.

Na cześć świeżo wypuszczonego z więzienia b. więźnia brzeskiego **dr. Putka** w dniu 27 listopada w Choczni zgromadziło się kilka tysięcy chłopów, którzy nie zdolali się pomieścić w sali Domu Ludowego. Przemówienia wygłosili prezes Witos, dr. Putek i b. poseł Szczepański. Nastrój zebrania entuzjastyczny.

Kartele szerzą moralną zgniliznę

Na półkach księgarskich ukazała się książka H. Tannenbauma p. t. „Struktura gospodarstwa polskiego“. Książka ta podaje ciekawe szczegóły z zakresu polityki kartelowej obecnego rządu:

„— Najważniejszem i najistotniejszem zobowiązaniem **syndykatu drożdżowego** jest przyrzeczenie wpłacania corocznie określonej sumy **na pewne niewiadome konto.** Tą sprawą zajmowała się Najwyższa Izba Kontroli Państwa, ale wyniki nie zostały podane do wiadomości publicznej.“

Niewiadome konta, które uchyla się z pod publicznej kontroli, to najpewniejsze źródło zarazy moralnej.

Podobne szczegóły podaje Tannenbaum z branży likierniczej.

„Związek wielkich fabryk wódek gatunkowych w swym memorjale, złożonym rządowi, proponuje utworzenie syndykatu przymusowego, a między innemi utworzenie funduszu dyspozycyjnego dla ministra skarbu, któryby mógł służyć: 1) popieraniu eksportu, 2) zwalczaniu nadużyć, 3) wszelkim celom, z konsolidacją tego przemysłu związanym etc. etc. Nazwijmy te etc. etc. drożdżowemi etceterami.“

Wszelkie kartele zawdzięczają swoje olbrzymie dochody nie tyle swej pracy, ile raczej położeniu społeczeństwa, które na skutek zmowy kartelowej jest zmuszone wprost do płacenia do kieszeni karteli podatków kartelowych, zupełnie podobnych do podatków monopolów płaconych państwu i spółce Kreugera przy zapałkach.

Zdaniem naszem w praworządnem państwie takie praktyki wogóle nie są dopuszczalne. Zawiele jest nieprawości w Polsce, powiedział p. Piłsudski, i miał rację. Niestety nie możemy się jednak doczekać należytej konsekwencji płynącej z tego zdania, ale widzimy rzeczy wprost przeciwne.

Miasto na licytacji

To nie żart, a najrzeczywistsza rzeczywistość. Zdarzały się już przed niedawnym czasem wypadki, że wystawiano na licytację urządzenia magistrackie, a nawet i całe ulice, obecnie zajęto nawet dochody miejskie.

Taka przykra historja wydarzyła się m. Suwałki, które znalazło się w tak krytycznej sytuacji materjalnej, że komornik zajął miastu już nietylko urządzenia biurowe, ale i konia magistrackiego, a nawet i dochody samorządowe.

Magistrat Suwałk zwrócił się do sądu o wyłączenie z sekwestru dochodów i urządzeń biurowych, tłumacząc, że bez nich nie może egzystować. Sąd uznał, że urządzenia biurowe istotnie są potrzebne magistratowi, uchylił zajęcie maszyn do pisania i stołów, ale utrzymał w mocy sekwestr — foteli i konia.

Jak twierdzą sanacyjni optymiści, kryzys się skończył, zaczynają się jego skutki.

IDEOWE PASOŻYTY

Prawdziwą klęską świata urzędniczego, który nie może w żaden sposób związać końca z końcem swego budżetu, są różni agenci „ideologji“, którzy kupami włóczą się po urzędach i domach urzędników i wprost wymuszają kupno różnych przedmiotów, należących do „ideowego“ kultu.

Dla łatwiejszego dokonania szantażu tworzy się nawet specjalne stowarzyszenia.

Edward Makański, Mikołaj Sobolewski i Tadeusz Kozłowski założyli w Warszawie „Zrzeszenie oficerów inwalidów“. „Instytucja“ drukowała odezwy, rozsyłała prospekty i rozwijała bardzo ożywioną działalność przy inkasowaniu pieniędzy na pomoc materjalną dla „oficerów“. Zaczęto drukować na tkaninie portrety p. Prezydenta i marszałka Piłsudskiego i portrety te sprzedawać!

Sprzedaż odbywała się w ten sposób, że najpierw jakiś „pułkownik“ telefonował do firmy lub instytucji, że zgłoszą się „delegaci“ inwalidów, których należy przyjąć i kupić od nich portrety, przyczem „pułkownik“ zaznaczył, że naddatki będą mile widziane.

Obecnie wyszło na jaw, że „zrzeszenie“ wcale nie było zarejestrowane.

Trzej wymienieni na początku panowie powędrowali do więzienia.

Takim i podobnym wypadkom nadużywania nacisku sprzyja ta okoliczność, że nacisk taki jest stale wywierany i że co pewien czas prasa „sanacyjna“ wypuszcza jakieś numery imieninowe, jubileuszowe itd., do których kupcy i przemysłowcy muszą dawać ogłoszenia, gdyż — jak twierdzą akwizytorzy wydawnictw „sanacyjnych“, grożą firmom bojkotem i przerwaniem zamówień rządowych.

Ten system presji musiał stworzyć falangi kombinatorów, żerujących na „ideologji“.

Kapitalizm dla powiększenia swych zysków gotów cały świat wygłodzić

Jedyną podstawą materjalistycznej moralności dzisiejszego kapitału jest zysk i tylko zysk. — Wiedeńskie katolickie czasopismo „Schönere Zukunft“ podaje, że:

Jesienią 1931 r. w Australji *zabito i zakopano 800.000 sztuk zdrowych owiec,* ponieważ cena ich sprzedaży była za niska. Nawet wełny tych zwierząt nie zużytkowano. Przez zmniejszenie podaży chciano podnieść ceny sprzedaży.

W Ameryce w ub. roku leżało zamagazynowanych *6 miljonów buszlów pszenicy,* których z powodu zbyt niskiej ceny nie chciano wypuścić na rynek.

W Kanadzie w ub. roku spalono 2 miljony buszlów pszenicy, by zmniejszyć podaż i podwyższyć ceny. W przyszłości ma być obsiewana tylko jedna trzecia przestrzeni, na której dotychczas uprawiano pszenicę.

W roku bieżącym połów śledzi był tak obfity, że *bretońscy rybacy z powrotem rzucili do morza 500 tysięcy sztuk śledzi* z obawy, że cena ich bardzo spadnie.

W Meksyku na rozkaz rządu wielkie *oddziały wojska i policji niszczyły ogromne ilości bananów* i innych owoców, które gniły w magazynach, nie znajdując nabywców.

W Egipcie spalono 100.000 tonn bawełny, ponieważ nie było na nią kupców.

Metody międzynarodowego kapitału są więc zupełnie nieludzkie w stosunku do bliźnich, ginących od głodu i zimna. Polski, a raczej żydowski kapitalizm w Polsce jest jeszcze gorszy. To też słusznie pisze „Polonja“:

I w Polsce ludzie padają z głodu na ulicach. Liczba zamachów na życie własne wzmaga się. Rosną zapasy żywności, ale rośnie równocześnie nędza i głód. Nadzieje na polepszenie są coraz słabsze. Sytuacja komplikuje się beznadziejnie:

Życie gospodarcze nie może dojść do równowagi i nie dojdzie do niej, *dopóki pobudka działalności gospodarczej będzie tylko pieniądz,* a celem jej zarabianie pieniądza, dopóki właściciele kapitału chcą z niego ciągnąć zyski bez pracy. Jest to organiczny kryzys naszego ustroju, więcej — jest to jego powolne konanie.

Ludzkość musi się przekonać, że praca jest największem bogactwem, a celem jej — zaspakajanie potrzeb ludzkich.

Żądamy usunięcia rządów sanacji!
Żądamy powołania rządu Ludowego!
Żądamy nowego Sejmu, uczciwych, niesfałszowanych wyborów!

Senator Kulerski honorowym członkiem Akad. Koła Pomorzan

Akademickie Koło Pomorskie przy Uniwersytecie w Poznaniu uchwaliło nadać senatorowi Wiktorowi Kulerskiemu godność członka honorowego za pracę nad utwierdzeniem polskości na Pomorzu w najcięższych czasach pruskich prześladowań.

Jak się dowiadujemy, senator Kulerski godność tę przyjął.

Szerokie warstwy pomorskiej inteligencji, które doskonale pamiętają ideową pracę senatora Kulerskiego, jego bardzo dużą ofiarność na cele narodowe i kościelne, przyjęły to uznanie dla wieloletniej pracy ze strony młodego pokolenia pomorskiej inteligencji z pełnem zadowoleniem.

Prezes Witos prostuje wywiad „Naprzodu“

Socjalistyczny „Naprzód“ zamieścił wywiad prasowy z Wincentym Witosem, z którego wynikało, że Witos zwraca się poglądami zdecydowanie „na lewo“. W dzisiejszym „Głosie Narodu“ Witos zamieszcza oświadczenie, że „Naprzód“ oddał wywiad z nim nieściśle.

1200 dolarów spłonęło w piecu

Kupiec z Sambora w Małopolsce, niejaki Schweiger, nieufając bankom, wszystką posiadaną gotówkę zamienił na dolary, załadował je do butelek i dla bezpieczeństwa umieścił w piecu.

Przed kilku dniami Schweiger, wróciwszy z miasta do domu, ku swemu przerażeniu spostrzegł, że służąca pali w piecu, zamienionym na kasę ogniotrwałą, a w którym miała zakazane palić.

Schweiger na widok wesoło płonących trzasek krzyknął przeraźliwie, wybiegł do sąsiedniego pokoju, wydobył z szuflady brzytwę, którą poderżnął sobie gardło, raniąc się śmiertelnie.

Jak się okazało, w czasie palenia się w piecu butelki popękały, a dolary spłonęły. Spłnęło ogółem 1200 dolarów.

Rozpacz z powodu utraty majątku pchnęła Schweiggera do samobójstwa.

EKSDYKTATOR.



Aleksander Kiereński, b. dyktator rosyjski, który od marca 1917 r. aż do przewrotu bolszewickiego był niepodzielnym władcą Rosji, wygłosił w Berlinie wielką mowę, wskazując na bankructwo rządów bolszewickich.



25-LETNI JUBILEUSZ PANOWANIA KRÓLA SZWECJI.

Król Gustaw V. obchodzi w dniu 8-go grudnia 25 letni jubileusz swego panowania.

Szykany

Do nowowynalezionych szykan, stosowanych w sprawie zebrań, należy zaliczyć żądanie opłat stemplowych na podaniach o zezwolenie na zgromadzenia. Żądanie to jest najzupełniej bezpodstawne, gdyż ustawa wyraźnie mówi, że podania takie wolne są od opłat. A jednak niejednokrotnie wbrew ustawie takie żądania się stawia.

Starostwo w Pińczowie pismem z dnia 29. 9. br. L. B. 13/20 do p. H. Podsiadło z Włosnowic komunikuje:

„Przy podaniu z dnia 29. 9. 1932 roku w przedmiocie zezwolenia na zebranie w dniu 9. 10 br. brak opłaty stemplowej w kwocie 11 zł.“

Pozatem jest uwaga, iż należy opłatę tę uiścić — „w przciwnym razie podanie nie będzie załatwione“.

To same starostwo mimo domagań się nie wydało pos. Wojtasikowi zezwolenia na zjazd Związku Zaw. Rolników, jeżeli nie wpłaci opłat stemplowych.

JERZY SZABLICA. (88

„Miasto zbrodni“

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

Volpi uczuł zimno w sercu i podniósł ręce. O sekundę wcześniej uczynili to jego towarzysze. Oczy ich wyrażały bezgraniczne zdumienie, na twarzy fałszywego policjanta malował się zabobonny strach. Ten pistolet, ten pistolet! Skąd on go wziął? Chyba szatan mu go przyniósł. Nie może być inaczej. Ręce jego trzęsły się jak liście osiki.

Jeden Lensfield nie uniósł rąk. Jęcząc, oglądał swoją zranioną rękę.

— Ręce do góry! — powtórzył Hurley rozkaz. Nie podniósł głosu, ale było w niem coś takiego, że Lensfiled drgnął i podniósł ręce; krew płynęła ciurkiem z przestrzelonego przegubia.

Volpi jeszcze nie odzyskał przytomności. Jeszcze nie upłynęła minuta od chwili otrzymania takiego samego ciosu, jaki przed paru miesiącami oszołomił silniejszego Lensfielda na przeciąg kilku minut.

— Marsz tam! — Hurley wskazał na tylną ścianę. — Twarzami do ściany! Guiste, stój!

Zatrzymał go w pół drogi i gdy tamci ustawili się pod ścianą, podszedł do niego z tyłu i przyłożył mu pistolet do pleców, nie spuszczając oka z Volpiego. Volpi był najniebezpieczniejszym. Właśnie próbował odwrócić głowę.

— Volpi — ostrzegł go Hurley. Cokolwiek robię, widzę wszystkich i wszystko. Jeszcze jeden podejrzany ruch, a już go nigdy nie powtórzysz. Gdzie masz rewolwer, Guiste.

— W tylnej kieszeni — odpowiedział naśladowca głosów tym razem swoim, drżącym głosem. Nie był bohaterem i należał do ludzi Nittiego, nie Volpiego i O'Haary.

Hurley wyciągnął rewolwer z kieszeni, schował go do własnej, potem starannie obmacał grubaska i popchnął pod ścianę. W porę przypomniał sobie Nittiego. Było niebezpiecznie zawierzyć grubaskowi. Nitti pewnie miał przy sobie dwa rewolwery. Rzeczywiście miał dwa. Hurley rzucił oba do kosza, którego właściwem przeznaczeniem było mieścić papier.

— Guiste, możesz się odwrócić. Uważaj, co ci powiem. Obszukasz swoich kompanów i odbierzesz im wszystką broń. Rzumiesz, wszystką! Nie próbuj mnie oszukać, grubasku, jeżeli nie jest ci spieszno na tamten świat.

Guiste pobladł. Jeżeli nie wykona rozkazu, rozmyślał, ten szatan go zakatrupi, jeżeli wykona, zbiją go towarzysze. Dobrze, jeżeli tylko obiją.

— Guiste!

Lufa pistoletu znalazła się na jednej linji z jego czołem. Guiste odwrócił się bez słowa i po chwili liczba rewolwerów w koszu zwiększyła się o sześć. Siódmy, własny, Hurley schował do kieszeni, wyrzuciwszy z niej wprzódy broń grubaska.

Guiste właśnie kończył swoją robotę, gdy Nitti otworzył oczy. Gdy ostatni rewolwer wpadł do kosza, Nitti usiadł i patrząc błędnie na Hurley'a, bezmyślnie obmacywał nadwyrężoną szczękę.

Informacje.

Ulgi podatkowe z powodu klęsk żywiołowych.

Niektóre urzędy skarbowe wysunęły wątpliwości, czy należy stosować przepisy rozporządzenia ministra skarbu z dnia 29 września 1923 r. o ulgach w podatkach gruntowych z powodu klęsk żywiołowych, w wypadkach, gdy gospodarstwa rolne poniosły straty z powodu klęski rdzy zbożowej.

W związku z tem ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich izb skarbowych okólnik, w którym wyjaśnia, że klęskę rdzy zbożowej należy uważać za klęskę żywiołową i prośby rolników o ulgi podatkowe z tytułu szkód i strat, spowodowanych klęską rdzy, rozpatrywać należy zgodnie z postanowieniami wymienionego rozporządzenia, zasięgając jednocześnie opinji komitetów finansowo-rolnych.

Przepisy o przewozie osób i bagażu w autobusach i taksówkach.

Ogłoszone zostało rozporządzenie, wprowadzające regulaminy przewozu osób i ich bagażu oraz towarów pojazdami mechanicznemi.

Regulamin przewozu osób i bagażu autobusami i dorożkami samochodowemi określa szczegółowo obowiązki personelu, obsługującego autobusy, jak również uprawnienia i obowiązki pasażerów, korzystających z autobusów względnie dorożek samochodowych.

Zniżka cen węgla (?).

W najbliższych dniach ma ukazać się zarządzenie w sprawie zniżenia ceny węgla w handlu hurtowym i detalicznym.

W stolicy są już bony skarbowe.

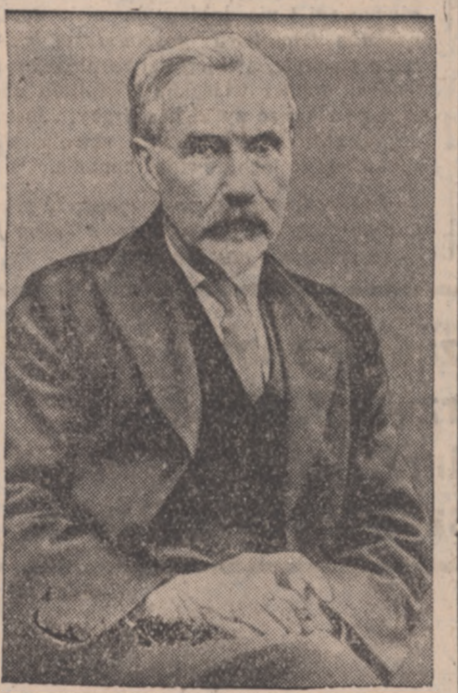
Z powodu ciężkiej sytuacji finansowej, w jakiej się znalazł magistrat miasta Warszawy, rada miejska stolicy uchwaliła wypuszczenie bonów skarbowych na sumę 15 milj. zł. i z terminem spłacenia tych bonów w ciągu 3 lat. Minister spraw wewn. uchwałę tę zatwierdził, wobec czego Warszawa zacznie drukować bony.

Ubezpieczenie społeczne w rolnictwie.

Reorganizacja i usprawnienie obowiązującego w rolnictwie na poszczególnych terenach R. P. ubezpieczenia winno w pierwszym rzędzie polegać na wyodrębieniu ubezpieczenia robotników rolnych z ubezpieczenia ogólnego. Dotychczasowa bowiem praktyka dostarczyła niezbitych dowodów, że różnice między wsią a miastem jak również między bytowaniem a pracą robotnika rolnego i przemysłowego są tak znaczne i istotne, że w zasadzie wykluczają wspólne ubezpieczenie. Poza tem przeprowadzone być muszą takie zasadnicze zmiany, aby obecnie obowiązująca wysokość składek ubezpieczeniowych w rolnictwie uległa daleko idącemu obniżeniu. Obecnie bowiem obowiązujących składek rolnictwo w żadnym wypadku nie jest w stanie regulować i dalej ponosić.

Sklepikarz — gubernatorem wolnej Irlandji

Daniel Buckley został gubernatorem wolnego państwa Irlandzkiego.



Buckley jest jedną z najciekawszych postaci Irlandji, — o tyle ciekawszą dla nas, iż wieloletnie stosunki przyjaźni łączyły go z naszym rodakiem, doskonałym komedjopisarzem artystą i wagabundą w najlepszym stylu — Dunin - Markiewiczem. Żona Dunina, najwybitniejsza postać w ruchu wyzwoleńczym Irladji, przez wiele lat pracowała razem z Buckleyem i z de Valerą nad zrewolucjonizowaniem Irlandji i postanowienie decydującej walki Irlandji z Anglja powstało właśnie w sklepiku kolonjalnym Buckleya w małem miasteczku irlandzkiem — Meinut.

W sklepiku — gdyż Buckley był sklepikarzem. W dzień sprzedawał cukier, ryż i chleb, a wieczorem mały pokój przy sklepie stawał się generalnym sztabem młodej Irlandji. Tu mieściła się centrala wyzwoleńczego ruchu, tu zapadały najważniejsze uchwały, tu nieraz do świtu spędzali czas na długich naradach Buckley, De Valera, Dunin-Markiewiczowa. Tu w tym sklepiku zawiązało się nieliczne stowarzyszenie Sinfejnerów, początkowa grupa kilku zapaleńców — dziś potężne stronnictwo w wolnej Irlandji.

W 1916 roku Buckley opuszcza ladę swego sklepu, by na czele powstańców iść na Dublin. Prowadzi szturm przeciw Anglji. Po wielu latach walk Irlandja zwycięża. Dziś jest wolnem państwem.

Ukoronowaniem czterdziestu lat pracy dla dobra swego narodu jest stanowisko gubernatora. Były sklepikarz zasłużył na tę wysoką godność.

Prawo i podatki.

Nowe przepisy o opłatach stemplowych

Z dniem 14 grudnia br. wchodzi w życie nowe rozporządzenie wykonawcze do obowiązującej już ustawy o opłatach stemplowych.

Rozporzdązenie to poza ustaleniem jednolitego tekstu ustawy o opłatach stemplowych, już kilkakrotnie nowelizowanego, wprowadza również i kilka zasadniczych zmian.

W dziedzinie opłat stemplowych obowiązywały dotąd z małymi wyjątkami reguły, iż opłaty stemplowe do 50 zł musiały być uiszczone znaczkami stemplowymi ponad 50 do 100 zł, mogły być uiszczone zależnie od wyboru podatnika stemplami lub gotówką, a ponad 100 zł wyłącznie gotówką. W razie niezastosowania się do powyższego przepisu ustawa o opłatach stemplowych zagraża inaczej postępującym podatnikom represją w formie podwyżek 5 resp. 25 krotnej kwoty, uiszczonej w sposób nieprawidłowy.

Nowe rozporządzenie wykonawcze stanowi, że od 14. 12. 1932 r. z małymi wyjątkami wszystkie opłaty do wysokości 300 zł mają być uiszczone wyłącznie w znaczkach stemplowych, zaś ponad 300 zł wyłącznie gotówką

Jest to niewątpliwe duża zmiana, która wprowadza wielkie udogodnienie dla podatników, na których ciążyły obowiązki regulowania opłat stemplowych od sum stosunkowo niedużych.

Dalszą inowacją rozporządzenia jest nowy sposób wymiany uszkodzonych znaczków stemplowych i blankietów wekslowych.

W dalszym ciągu rozporządzenie wprowadza pewną zmianę i w dziedzinie t. zw. świadczeń powrotnych (perjodycznych), stwierdzonych pismami, a sporządzonemi przed dniem 17 maja br.

Nowela do ustawy o opłatach stemplowych z dnia 17. 5. br. postanawiała, że opłaty stemplowe od umów, kontraktów czy temu podobnych prawnych pism, sporządzonych na czas nieograniczony, uiszcza się raz na okres pierwszych 5-ciu lat, tylko w odniesieniu do kontraktów i umów sporządzonych po 17. 5. 32 r. Nowe rozporządzenie podobny sposób wnoszenia opłat stemplowych rozciąga swa moc i na kontrakty i umowy sporządzone przed 17. 5. 32 r.

Oczywista, iż dzięki temu większa część spraw, opartych na powyższym przepisie, a utrzymywanych w ewidencji przez urzędy skarbowe wzgl. urzędy opłat stemplowych w rejstrze uiszczeń bezpośrednich — ulegnie umorzeniu całkowitemu lub conajmniej częściowemu.

Odwołanie od orzeczeń karnych władz administracyjnych

Z momentem wejścia w życie nowego kodeksu karnego tj. od 1 września br., władze administracyjne tj. starostwa, otrzymały prawo sądzenia mniejszych przestępstw, które dotychczas podlegały orzecznictwu sądów grodzkich.

Ponieważ w obecnej chwili personel starostw nie jest jeszcze ani wpracowany w orzecznictwo karne, ani w tak krótkim czasie nie jest w stanie dokładnie opanować nowego kodeksu, przeto dość często zdarzać się będą wypadki, że strony oskarżone nie będą zadowolone z orzecznictwa starostw. Co wtedy robić? Jaka jest instancja odwoławcza od orzeczeń władz administracyjnych?

Otóż instancją odwoławczą od orzeczeń władz administracyjnych jest Sąd Okręgowy.

Coprawda obrona w takich wypadkach w Sądzie Okręgowym jest dość utrudniona, gdyż Sąd Okręgowy, rozpatrując ponownie sprawę, może opierać się na dochodzeniach i protokułach policyjnych, przeprowadzonych przez organa policji dla instancji pierwszej, to jest dla władz administracyjnych, jednak bądź co bądź i wtedy jest kontrola sądowa nad orzecznictwem starostw.

Odwołanie od orzeczena karnego starostwa trzeba w ciągu dni 7-miu od daty otrzymania orzeczenia zgłosić do tegoż starostwa. W odwołaniu żądać należy, aby starostwo przesłało sprawę do ponownego rozpatrzenia do Sądu Okręgowego.

Starostwo jest obowiązane wtedy sprawę przesłać do sądu. Gdyby jednak starostwo z jakichkolwiek przyczyn odmówiło przesłania sprawy do sądu, w ciągu 3 dni od daty zawiadomienia o odmowie należy napisać wprost do sądu okręgowego (listem poleconym) z prośbą o rozpoznanie sprawy, czy starostwo słusznie odmówiło przesłania sprawy do sądu.

W podaniu, żądającem przesłania sprawy do sądu, należy odrazu podać wszystko to, co można przytoczyć na swoją obronę, np. powołać świadków, biegłych itp.

Jeżeli i wyrok sądu okręgowego będzie dla okarżonego niepomyślny, to może jeszcze założyć skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. Skarga ta wymaga podpisu adwokata i złożenia 100 zł. kaucji. Założenie kasacji wstrzymuje wykonanie kary aresztu, nie wstrzymuje jednak ściągnięcia grzywny.

Życie gospodarcze.

Pogorszenie sytuacji w rolnictwie stwierdza B.G.K.

Według oceny Banku Gospodarstwa Krajowego położenie rolnictwa pogarsza dalsza zniżka cen ziemiopłodów przy niekorzystnym nadal stanie cen artykułów hodowlanych. Wobec tego zwiększony w porównaniu z rokiem ubiegłym przeszło dwukrotnie wywóz żyta nie może przynieść większej ulgi, a to tembardziej, że wywóz artykułów hodowlanych jest w roku bieżącym znacznie mniejszy. W tych warunkach nie mogły się zmniejszyć trudności płatnicze rolnictwa.

Zniżka opłat przewozowych dla koni.

W Dzienniku Taryf i Zarządzeń Kolejowych Nr. 61 ogłoszona została m. in. z ważnością od 25. 11. br. taryfa wyjątkowa P. C. 10 na przewóz koni żywych od wszystkich stacyj P.K.P. do stacyj portowych w Gdyni i Gdańsku. Taryfa ta przewiduje znacznie niższe stawki przywozowe, niż dotychczas obowiązująca.

Obniżka cen?

W najbliższym czasie nastąpić ma potanienie szeregu artykułów. W grę wchodzi m. in. obniżka żelaza w sztabach o 10 proc., wyrobów żelaznych o 25 proc., cementu o 25 procent, produktów naftowych o 10—15 proc., benzyny i gazu ziemnego o około 15 proc., kwasu siarczanego o 15 proc., papieru kancelaryjnego o 15 proc., rotacyjnego o 10 procent.

Ma być natomiast wprowadzona podwyżka ceł na żarówki, importowane z zagranicy; różnica, wynikła z tych ceu, ma pójść na fundusz bezrobocia. Również ma nastąpić indywidualne obniżenie taryf kolejowych i obejmowałaby przedewszystkiem te towary, których ceny obniżono.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

GROŹNA INWAZJA WILKÓW NA WOŁYNIU.

Wieśniak Karasiuk, mieszkaniec wsi Werchy, powiat Kowel, został napadnięty na drodze do wsi Werby przez kilkanaście wilków, które rozdarły go na kawałki. Również stado wilków rozszarpało w innej okolicy dwa pasące się konie.

Ludność kilku wsi okolicznych żyje w wielkiej trwodze i przygotowuje środki obrony.

TYSIĄCLETNIA LIPA WE WSI PIOTROWINIE.

Najstarsze drzewo, jakie posiadamy w Polsce, znajduje się we wsi Piotrowinie w powiecie puławskim, pamiętnej cudem wskrzeszenia Piotrowina, św. Stanisława bisk. Jest to lipa, która podpierana belkami, trzymała się jeszcze do niedawna krzepko, wydając kwiat i owoce. Ale od kilku lat konary jej świecą nagością. Lipę tę miał św. Stanisław wyrwać z ziemi i zasadzić odwrotnie korzeniami do góry. Istotnie jej poskręcane gałęzie przypominają rozłożyste korzenie drzewa.

FURMANKA POD KOŁAMI KURJERSKIEGO POCIĄGU.

Na przejeździe kolejowym na stacji Radomsko koło Częstochowy wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą dwie ofiary w ludziach. Oto w czasie gdy przez niezamknięty przejazd przejeżdżało kilka furmanek, na jedną z nich wpadł pędzący pociąg pospieszny. Trzy furmanki zdołały przejechać przed pociągiem. Natomiast czwartą pędzący pociąg rozpołowił, przyczem część przednią wraz z furmanem poniosły spłoszone konie, część tylna natomiast zdruzgotana została na miazgę. Z pod rumowiska wozu wydobyto dwie osoby zabite, oraz jedną ciężko ranną. — Przyczyną katastrofy było niezamknięcie przejazdu zwodowego przez robotnika Władysława Pasaka.

Ze świata

ZGON B. GWIAZDORA BOLSZEWICKIEGO.

W Moskwie zmarł b. przewodniczący komunistycznej międzynarodówki, oraz jeden z najbliższych współpracowników Lenina, Zinowjew.

Po śmierci Lenina Zinowjew popadł w niełaski i został zesłany do jednego z okręgów na Syberji.

SAMOBÓJSTWO RODZICÓW PO SAMOBÓJSTWIE SYNA.

12-letni syn pewnego tramwajarza wiedeńskiego zatruł się pewnego wieczora gazem świetlnym, podczas nieobecności swoich rodziców, z powodu otrzymania złego świadectwa szkolnego.

Z rozpaczy po stracie syna popełnili rodzice samobójstwo. Tragedja ta wywołała w Wiedniu wstrząsające wrażenie.

ŻYWIOŁOWE KLĘSKI W PÓŁNOCNYCH WŁOSZECH.

Z szeregu prowincyj w północnych Włoszech nadchodzą hiobowe wieści o katastrofalnych oberwaniach chmury, burzach śnieżnych i powodziach.

Nad Livorno i okolicami oberwała się chmura i w przeciągu kilku godzin wszystkie ulice miasta zostały zalane wodą.

W całej prowincji rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając dalekie obszary. W gminie Secina pod naporem wody zawaliło się kilka domów wieśniaczych.

Z prowincji Piza donoszą o utopieniu się dwóch osób w wezbranych nurtach rzeki Arno. Komunikacja kolejowa na wielu linjach w północnych Włoszech jest znacznie utrudniona, ulegając wielkiem opóźnieniom.

W porcie Savona szalała przez kilka godzin burza morska.

W Alpach nad Adygą już od szeregu dni pada gęsty śnieg, zasypując wszystkie przełęcza, które w ten sposób stały się niedostępne dla komunikacji kołowej.

W Rimini i okolicy odczuto ubiegłej nocy szereg gwałtownych wstrząsów podziemnych, które wywołały wśród ludności olbrzymią panikę. Również z innych miejscowości donoszą o lżejszem trzęsieniu ziemi, które jednak nie spowodowało większych szkód.

420 MIJONÓW SPADKU.

Od dłuższego czasu we Francji poszukują spadkobierców niejkiej Henrietty Garett, zmarłej w Filadelfji, a rodem z Francji.

Obecnie znaleziono jej rodzoną siostrę 92-letnią wdowę Acker.

Staruszka była zdumiona, gdy jej oznajmiono, że siostra zostawiła jej 420 miljonów franków. Czy 92-letnia kobieta zdoła wyzyskać ten majątek?

Przydałoby się jej trochę mniej lat, wzamian za trochę mniej miljonów.

TORPEDOWIEC JAPOŃSKI POSZEDŁ NA DNO

Torpedowiec japoński Savarabi zatonął na skutek gwałtownej burzy w pobliżu Futschau. Z załogi składającej się z 64 osób zaledwie 14 zdołało się uratować, reszta zatonęła.

Notowania giełdowe

Bydło i mięso

z dnia 9-go grudnia 1932 r.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Kraków
Woły I. gat.	80— 85	55— 61
Woły II. gat.	65— 75	47— 55
Stadniki I. gat.	—	55— 63
Stadniki II. gat.	—	45— 55
Stadniki III. gat.	—	40— 46
Krowy I. gat.	—	35— 42
Krowy II. gat.	50— 55	25— 35
Krowy III. gat.	—	20— 25
Jałówki I. gat.	—	55— 60
Cielęta I gat.	90— 95	85— 93
Swinie:		
ponad 150 k g.	105 –115	110 –120
130—150 kg.	95—100	100—110
110—130 kg.	70— 90	90—100

Sanator w opałach

Podczas ostatnich wyborów do Sejmu p. Wojniło Józef, mieszkaniec gm. Rudomińskiej, pow. Wileńsko-Trockiego, był zawziętym agitatorem jedynki. Jeździł po wsiach i namawiał ludność, by głosowała na jedynkę, gdyż tylko jedynka — mówił — zdoła stworzyć dobrobyt dla chłopów taki, o jakim chłop nigdy nie śnił. Ten i ów uwierzył i głosował na jedynkę.

Upłynęło parę dni po wyborach. Wojniło za swą pracę otrzymał posadę sekwestratora, a ostatnio zastępcy wójta. Stworzył lepszy byt, ale dla siebie, a chłopom, którzy głosowali na jedynkę, zawsze mówił: „Zaczekajcie, nie odrazu Kraków zbudowano“. Ostatnio pan ten, widocznie chcąc zostać wójtem, a że wójtem w obecnych czasach zostaje tylko ten, kto wykaże się 100-procentowym jedynkarzem i kto najgłośniej ryczy „Pierwszą brygadę“, to też i pan ten postanowił jeszcze nadrobić. W tym celu zaczął znowu obchodzić wsie i utwierdzać ludność w wierze dla sanacji. Tym razem jednak szczęście odwróciło się. Wszędzie, gdzie zjawi się p. Wojniło, chłopi gonią go precz. Ostatnio taki los wspomnianego spotkał we wsi Skorbuciany, gm. Rudomińskiej. P. Wojniło, gdy dowiedział się, że w naszej wsi powstało Koło Stronnictwa Ludowego, wybrał się w dniu 20 listopada br. z zamiarem „rozwalenia Koła“. Zgłosił się najpierw do sekretarza Koła p. Jana Kalinowskiego i zaczął namawiać go, by odstąpił od Stronnictwa Ludowego. W odpowiedzi na to sekretarz p. Kalinowski otworzył drzwi i narazie grzecznie poprosił „won“, a gdy to nie poskutkowało, poszła w robotę miotła i z miotłą w ręku pędził sanatora przez całą wieś, wołając: „Tu są ludowcy, dla jedynki niema miejsca“. Biedak Wojniło, szukając schroniska, uciekał prawie do każdego podwórka, ale wszędzie otrzymał odpowiedź: „Tu żyją ludowcy“. Dopiero niżej podpisany ulitował się nad losem jedynkarza i udzielił mu schronienia, radząc, by jednak więcej nie przychodził w celu rozbijania tak silnej organizacji, jaką jest Stronnictwo Ludowe, bo w przeciwnym razie jako prezes Koła Stronnictwa Ludowego uczyni z nim to samo, co uczynił już sekretarz p. Kalinowski.

Józef Fronckiewicz.
Prezes Stron. Lud. w Skorbucianach.

Ile warte srebro w nowych monetach?

Jak już wiemy, skarb państwa wypuścił w ostatnich tygodniach olbrzymią ilość srebrnego bilonu, który mimo bezrobocia w kraju został przeważnie wybity w angielskiej mennicy państwowej. — Monety srebrne podobnie jak niklowe i miedziane nie mają żadnego pokrycia w skarbie państwa, ani też w Banku Polskim, który posiada pokrycie dla banknotów.

Srebro, które jeszcze przed wojną posiadało dość dużą wartość, dziś spadło zupełnie. Przed wojną złoto było droższe od srebra 15 razy, a dziś aż 80 razy, więc też srebro w naszych monetach przedstawia bardzo małą wartość, a np. nowa dziesięciozłotówka podobnie jak stara pięciozłotówka, która posiadała prawie tę samą wagę — ma srebra za 2 zł. 10 groszy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Wtorek, 13 grudnia 1932 r.

Wtorek: Łucji p. m. Wschód sł. 7,35; zach 3,25. Wsch. ks 15,26; zach. 8,57.
Środa: Spirydjona. Wschód sł. 7.36; zach 3.25. Wsch. ks. 16.24; zach. 9,46
Czwartek: Walerjana. Wsch. sł. 7,37; zach. 3.25. Wsch. ks. 17,25; zach. 10,28.

★ DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron.

Województwa centralne.

ZAGADKOWE SAMOBÓJSTWO POGROMCY LWÓW.

Od kilku dni bawi w Częstochowie przejezdny zwierzyniec, którego dyrektorem był niejaki Stefan Liwocha, liczący lat 36.

W sobotę rano służba obchodząc wagony podczas nakarmiania zwierząt, z przerażeniem zauważyła w jednym z wagonów leżącego bez życia dyrektora zwierzyńca. Zrazu sądzono, iż nieszczęśliwy został zagryziony przez tresowane lwy, do których lubiał zaglądać.

Po bliższych dochodzeniach jednak stwierdzono, że Liwocha nie odniósł żadnych ran, natomiast zażył w celu samobójczym trucizny. Śledztwo w toku.

SKAZANIE BANDY SANACYJNEJ.

Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wyrok w procesie przeciwko szajce bandyckiej, której herszem był znany działacz sanacyjny doktor Łokietek.

Banda ta, na sposób innej bandy sanacyjnego przywódcy Tasiemki, grasowała również w Warszawie, wymuszając okupy, wykonując wyroki bandy, teroryzując ludność.

Tematem rozprawy sądowej były tylko łotrostwa pomniejszej wagi, gdyż sprawy, w których poszkodowani w obawie przed zemstą milczą, dotychczas nie zostały osądzone.

Herszt Łokietek został skazany na 1 rok aresztu, zaś jego dwaj „adjutanci“ Abram i Hersz Grosmanowie po roku więzienia. Pozostałych oskarżonych sąd dla braku dowodów uniewinnił.

GŁODÓWKA CHORYCH W SZPITALU.

W warszawskim szpitalu św. Łazarza na oddziale chorób skórnych, około 60 chorych ogłosiło głodówkę. Powodem tej niezwykłej demonstracji chorych było rzekome nieodpowiednie traktowanie ich przez jedną z sióstr. Dyrektor szpitala dr. Szczodrowski przeprowadza w tej sprawie dochodzenie dyscyplinarne. Chorzy głodówkę przerwali.

Małopolska.

UJĘCIE GROŹNEJ SZAJKI BANDYCKIEJ.

Od pewnego czasu grasowała na terenie pow. myślenickiego groźna szajka bandytów, która stała się postrachem okolicznych wsi. Szajka ta dokonała kilku potwornych napadów rabunkowych z rewolwerem w ręku, m. in. napadli oni na kupca w Naprawie pow. myślenickim, dalej na pewną żydówkę w Ponicach i dokonali napadu rabunkowego w Rabce.

Jak się dowiadujemy, żmudne i długie poszukiwania za bandytami zostały obecnie uwieńczone pomyślnym skutkiem. Wszystkich bandytów zdołano ująć i osadzić w więzieniu. Jak nas informują kompetentne czynniki, członkowie szajki staną przed sądem doraźnym.

PLAGA SABOTAŻY UKRAIŃSKICH

Wypadki sabotażowych przecinań drutów telefonicznych w pow. rohatyńskim, mające charakter wybitnie prowokacyjny, trwają w dalszym ciągu. Władze policyjne w związku z powstarzającemi się ciągle sabotażami wydały nakaz m. in. gminie Puków, na terenie której dokonano najwięcej sabotaży, wystawiać każdej nocy wartę w sile 60 ludzi, którzy mają pilnować linji telefonicznej. Mimo to w ciągu minionego tygodnia dokonano czterokrotnego przecięcia drutów i to pod miasteczkiem Rohatynem, między Pukowem i Danielczem nieopodal Dubryniowa i w Czersku. Ostatniego sabotażu dokonano następnego dnia po rozklejeniu afiszów w języku polskim i ukraińskim, zapowiadających odpowiedzialność gminy za naruszenie całości urządzeń państwowych.

Jak dotąd, wysiłki policji w kierunku wykrycia sprawców są bezskuteczne. W związku z powyższem zjechał ostatnio do Pukowa większy oddział policji z wywiadowcami.

Kresy Wschodnie.

WYROK ŚMIERCI ZA MORD RABUNKOWY.

Sąd okręgowy w Pińsku na sesji wyjazdowej w Łunińcu rozpatrywał sprawę Szymona Szejki, Szczepana Tarasiewicza i Józefa Matwiejenki — sprawców dokonanego w listopadzie 1931 r. napadu na dom Jana Karczewskiego w Hancewiczach. W czasie napadu zamordowana została żona Karczewskiego. Zrabowano znaczną ilość gotówki w złotych, dolarach i rublach. Sąd skazał Szejkę na karę śmierci, Tarasiewicza na 10 lat ciężkiego więzienia a Matwiejenkę na 5 lat ciężkiego więzienia.

Zdrajca Kołczaka rozstrzelany przez bolszewików

Z Mińska na Białej Rusi nadeszła depesza o rozstrzelaniu przez G.P.U. b. pułkownika armji carskiej Korsantjewa-Kuźmińskiego.

Nie byłoby niezwykłego w tej jeszcze jednej egzekucji, jeniechlubnie ze świata człowiek, który w historji tegoż świata odegrał przez pewien swój pomysł, rolę ogromną.

Niewątpliwie wiele zdarzeń historycznych przyjęłoby inny obrót — gdyby nie pomysł tego b. pułkownika armji carskiej.

Był koniec roku 1919. W Syberji Zachodniej odbywał się bezprzykładny, fatalny, niesłychany pogrom armji dyktatora Kołczaka przez wojska bolszewickie. Czerwona ławina parła na zachód. „Białe wojska“ topniały, masa kierowana przez stokroć silniejsze wojsko wroga. Dla adm. Kołczaka pozostawał jedyny ratunek, przerzucić się do Syberji Wschodniej, gdzie mógł znaleźć silne poparcie mas, zdecydowanie antybolszewickich, ogromne zapasy amunicji, no i ewentualną pomoc Japonji.

Przedarcie się było trudne. Wszystkie linje kolejowe, cały tabor były okupowane przez legjony czeskie, cofające się przed bolszewikami na wschód, ku Władywostokowi. Ustalono jednak plan odwrotu.

Pewnej nocy, w grudniu, do ostatniego eszelonu czeskiego odchodzącego ze stacji Nowo-Nikołajewska w stronę Irkucka, na wschód, doczepiono wagon Kołczaka. Miasto Nowo-Nikołajewsk było już zajęte przez wojska czerwone. Eszelon był ostatnim, wyruszającym już pod ogniem bolszewickich karabinów. Był ostatnią ucieczką Kołczaka, który, gdyby przedarł się do Irkucka, miałby zapewnione nowe siły i odrestaurowanie frontu antybolszewickiego.

Dowódcą eszelonu był Korsantjew. I właśnie jemu,— to się okazało później — zależało na tem, by Kołczak nie wyjechał z Nowo-Nikołajewska, a pozostał w ręku bolszewików.

Oficjalnie nic mógł tego zrobić. Nieoficjalnie — kazał wagon Kołczaka przymocować do eszelonu powrozami. I gdy, po wyjściu ze stacji pociąg zwiększył bieg — wagon z Kołczakiem i jego sztabem urwał się i pozostał na torze.

A już wślad za nim pędziła bolszewicka pancerka. Kołczak został aresztowany. Rozstrzelano go w parę tygodni później po komedji sądu wojennego.

Ile dostał za ten swój czyn Korsantjew — niewiadomo. Prawdopodobnie jednak sporo. Jednak nie wiecznotrwała okazała się wdzięczność bolszewików — po trzynastu latach zdrajca Kołczaka padł pod kulami G.P.U.

Radjoprogram z Warszawy

Środa, 14. 12.: 12,10 16,00 i 22,15 płyty gramofon.; 15,35 program dla dzieci: a) feljeton: „Wielka mowa do małych dzieci“ i b) Zagadki i szarady; 16,40 odczyt: Emigracja „postyczniowa“ w latach 1865-1880; 17,00 koncert z płyt kapeli Sykstyńskiej; 17,40 „Racjonalizacja przemysłu, a zatrudnienie kobiet“; 18,00 muzyka taneczna; 19,26 skrzynka pocztowa rolnicza; 19.30 feljeton literacki: „Norwid i Brzozowski — prekursorowie“; 19,45 prasowy dziennik radjowy; 20.00 chór Eryana ze Lwowa; 21,15 recital fortepianowy; 22,00 „Na widnokręgu“; 23,00 muzyka lekka.

Czwartek, 15. 12.: 12,10 i 15,25 muzyka gramofon.; 12,30 koncert szkolny z filharmonji warsz.; 16,40 „Ludwik Zamenhof“; 17,40 odczyt aktualny; 18,00 muzyka salonowa; 19,20 kwadrans literacki: „Pies-filozof“; 19,45 prasowy dziennik radjowy; 20,00 koncert muzyki lekkiej; 21,30 „A wszystkiemu róża winna“; 22,15 i 23,00 muzyka taneczna.

O prawidłowe adresowanie listów do nas

Często bardzo Czytelnicy nasi, nadsyłając listy, czy to w sprawie porad, czy to zamówień na książki, czy wreszcie w innych jeszcze sprawach, kierują listy na adres redaktora odpowiedzialnego „Gazety Grudziądzkiej“.

Takie adresowanie listu powoduje bardzo często to, że list nie jest o czasie i należycie załatwiany. Zdarzały się również wypadki, że listy, adresowane do odpowiedzialnego redaktora „Gazety Grudziądzkiej“, nie były doręczane tam dokąd właściwie były skierowane, tj. do Redakcji lub Administracji „Gazety Grudziądzkiej“.

Wobec powyższego, chcąc uniknąć na przyszłość niepotrzebnych nieporozumień, prosimy wszystkie listy, kierowane do nas, adresować tylko bądź pod adresem Redakcji „Gazety Grudziądzkiej“, bądź pod adresem Administracji „Gazety Grudziądzkiej“, Grudziądz-Tuszewo.

DBAJ O KULTURĘ NARODOWĄ!
Zapisz się na członka wspierającego T. S. L.

HUMOR ZAGRANICZNY



PO WESELU.

— Co, przynosisz kwiaty z powrotem?

— Tak, jedzenie było pod psem.

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3.89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4,— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgii 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0.50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4.00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do wtorku rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.